

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 513

Poznań, środa dnia 6 listopada 1929

Rok XXIV

Wiece i demonstracje

Warszawa 6. 11. (Tel. wł.) We wtorek wieczorem odbyło się w Warszawie kilkanaście ulotnych wieców ulicznych.

W Krakowie, Bielsku i Łodzi odbyły się wielkie a we Lwowie mniejsze demonstracje.

Strajk

w zagłębiu przemysłowym

Warszawa 6. 11. (Tel. wł.) — W zagłębiu śląsko-dąbrowskim i chrzanowskim dziś o 6-tej rano ma wybuchnąć protestacyjny jednodniowy strajk górników i hutników. (w)

Interwencje policyjne

Warszawa 6. 11. (Tel. wł.) We wtorek w południe do lokalu O. W. P. przy ul. Szczygłej wszedł uzbrojony w karabiny patrol policyjny.

Na energiczną interwencję u władz policyjnych patrol wycofał się z lokalu ale pozostał na ulicy.

Inny wypadek interwencji policyjnej zaszedł w Toruniu.

W nocy z poniedziałku na wtorek trzech policjantów usiłowało przeprowadzić rewizję w sekretariacie Stronnictwa Narodowego, nie mogli jednak tego uczynić, ponieważ lokal był zamknięty.

Policja chciała zniewolić sekretarza Sołtyśkiaka a następnie dyrektora „Drukarni Toruńskiej” Boka, mieszkających w tym samym gmachu, w którym się mieści sekretariat, aby lokal otworzyli, jednakże żaden z nich tego nie uczynił. (w)

Przeciwko barbarzyństwu Sowjetów

Berlin 5. 11. (PAT.) Liga Obrony Praw Człowieka ogłasza protest przeciwko masowemu egzekucjom na terenie Rosji sowieckiej, piętnując masowe rozstrzeliwanie obywateli sowieckich, którym odmawia się najelementarniejszych praw, przysługujących każdemu obywatelowi w innych państwach a miało być prawo obrony przed sądem.

Druga konferencja haska

Berlin 5. 11. (PAT.) „Voss. Ztg.” donosi z Paryża, że przewodniczący konferencji haskiej, premier belgijski Jaspars zamierza, zdaniem kół paryskich, zwrócić się ponownie do przewodniczących komisji dla planu Younga z prośbą o przyspieszenie prac komisyjnych oraz, że ma zamiar zwołać drugą konferencję haską przy końcu b. miesiąca.

Prace w poszczególnych komisjach mimo wielkich trudności stopniowo dobiegają końca. Ostatecznym sformułowaniem uchwał i postanowień komitetów organizacyjnych zajmą się m. in. prawnicy w czasie obrad drugiej konferencji haskiej.

Sfinalizowania prac nad planem Younga kół paryskie oczekują najpóźniej z końcem grudnia.

Przeciwko planowi Younga

Gdańsk 5. 11. (PAT.) Na zebraniu urządzonym przez tutejszych hitlerowców, przemawiał osławiony agitator tej partii pastor Münchmeyer, występując przeciwko planowi Younga.

Mówca oświadczył, że traktat wersalski przestał już obowiązywać naród niemiecki, gdyż przeciwnicy złamali go, nieprzystępując do rozbrojenia. Obecnie nadarza się Niemcom ostatnia sposobność uwolnienia się od tego traktatu przez odrzucenie planu Younga.

Po odroczeniu sesji parlamentarnej

Rozmowa marszałka Sejmu z premierem Świątalskim

Warszawa 6. 11. (Tel. wł.) Opo wiadają, że rozmowa marsz. Daszyńskiego z premierem Świątalskim miała przebieg następujący:

Marszałek: — A, pan premier, jakżeż zdrowie?

Premjer: — Dziękuję, doskonale.

Marszałek: — Pozwoli pan, że zam-

knę okno, bo może się pan naprawdę przeziębici.

Premjer: — Przywiozłem dokument od p. Prezydenta o odroczeniu Sejmu.

Marszałek: — O odroczeniu? Nie rozwiązaniu?

Premjer: — Nie, o odroczeniu. (w)

Rezolucje klubów

Warszawa 6. 11. (Tel. wł.) Wczoraj w południe obradowały kluby.

Klub Narodowy uchwalił oświadczenie następujące:

Przed zwyczajną sesją sejmową stoją bardzo ważne zadania. W budżecie należy przeprowadzić oszczędności, aby ulżyć nadmiernemu obciążeniu podatkowemu. Przedłożone Sejmowi zamknięcia rachunkowe za rok 1927/8 i sprawozdanie Naczelnej Izby Kontroli Państwa za rok 1928/9 ujawniają tyle nieprawidłowości i zawierają tyle zarzutów w odniesieniu do gospodarki państwowej, że dla usunięcia ich konieczne jest publiczne ich wyświetlenie i wyciągnięcie przez Sejm właściwych konsekwencji. Ciężkie położenie gospodarki państwa, wyrażające się zwłaszcza w zachwianiu równowagi gospodarczej pomiędzy wsią a miastem, wymaga pełnej jasności i planowości w polityce rządu, przyczem dla usunięcia niedomagań konieczne są również i akty ustawodawcze.

Bieg spraw zagranicznych w szczególności w związku z wynikami konferencji w Hadze oraz umowami polsko-niemieckimi wymaga również oświetlenia na gruncie sejmowym. Wreszcie Sejm ma podjąć przetrwaną pracę nad reformą konstytucji, której doniosłość jest tak mocno podkreślana właśnie ze strony czynników rządowych.

W tych warunkach odroczenie na miesiąc nierozpoczętej jeszcze sesji sejmowej uważa Klub Narodowy za krok z ogólnych względów państwowych szkodliwy, który będzie przez ogół rozumiany jako uchylenie się przed odpowiedzialnością.

Prawidłowy bieg pracy na gruncie ustawodawczym jest niezbędnym warunkiemładu prawnego i porządku w państwie.

Jest obowiązkiem każdego stronnictwa, aby nie ograniczało się do krytyki i narzekania ale wskazywało pozytywne drogi, wiodące do usunięcia dzisiejszych wielkich niedomagań w państwie, których świadomość jest powszechna.

Klub Narodowy zawsze w ten sposób pojmował i pojmuje swe obowiązki pracy parlamentarnej, nie ulegając w żadnej chwili oportunistycznym wahanom, wynikającym z jakichkolwiek kombinacji politycznych.

Klub Narodowy i nadal będzie prowadził pracę w przekonaniu, że w tej

jego pracy zawarte są pierwiastki twórcze, zdolne wyprowadzić państwo z dzisiejszego chaosu.

Klub P. P. S. w rezolucji stwierdził, że odroczenie sesji oznacza uchylenie się pomajowego systemu rządzenia od stawienia się przed Sejm i od kontroli publicznej całokształtu jego działalności politycznej i gospodarki finansowej.

Klub N. P. R. widzi w odroczeniu uchylenie się przed odpowiedzialnością za wyniki dotychczasowej gospodarki i kontrolą przedstawicielstwa narodowego.

Klub N. P. R. postanowił dążyć do współdziałania wszystkich niezależnych stronnictw polskich, stojących na gruncie praworządności.

Klub „Piasta” uważa, że odroczenie sesji uniemożliwia załatwienie prac niecierpiących zwłoki, opóźnia prace nad naprawą konstytucji, odbiera Sejmowi możność gruntownego zbadania budżetu i przeprowadzenia należytej kontroli. „Piast” apeluje do stronnictw ludowych, aby w obliczu rozgrywających się walk o wielkie interesy państwa i ludu przystąpiły niezwłocznie do zjednoczenia swych sił.

„Wyzwolenie” widzi w odroczeniu uniemożliwienie przedstawicielstwu narodowemu spełnienia obowiązków przepisanych przez konstytucję i wyraża przekonanie, że usuwanie się rządu od odpowiedzialności nie uwolni tego rządu i obecnego systemu od tejże odpowiedzialności.

Koło Żydowskie oświadcza gotowość współdziałania w obronie parlamentarizmu oraz godności Sejmu.

Na posiedzeniu klubu B. B. obszerne przemówienie wygłosił poseł Sławek, który wystąpił z krytyką opozycji ale nie wskazał nic pozytywnego.

Specjalnie zaatakował on marszałka Daszyńskiego i wyraził przekonanie, że „postępowanie marsz. Daszyńskiego jest tego rodzaju, że żadnych względów w stosunku do niego niema”. (w)

Wielka dyskusja w Izbie gmin

nad podjęciem stosunków dyplomatycznych z Sowietami

Londyn 5. 11. (PAT.) Dziś po południu Izba gmin przystąpiła do debaty nad podjęciem stosunków dyplomatycznych z Sowietami.

Dyskusję zagal min. Henderson, który w ostrej formie zarzucił konserwatystom prowadzenie szkodliwej dla W. Brytanii propagandy antyrosyjskiej. Henderson zaznaczył, że wbrew przeciwnym poglądom, głoszonym przez prasę konserwatywną, stanowisko rządu Sowietów faktycznie uległo w ciągu ostatnich miesięcy zmianie, go dowodem jest podpisanie protokołu o propagandzie przed wymianą ambasadorów. Interesujący był ustęp przemówienia Hendersona, gdzie podkreślił on z naciskiem, że komintern jest identyczny z

rządem Sowietów i że wobec tego dał on Dowgalewskiemu do zrozumienia, że za wszelką propagandę kominternu, skierowaną przeciwko W. Brytanii, w myśl podpisanego protokołu o propagandzie, będzie Henderson uważał za odpowiedzialny rząd Sowietów. Zaznaczając wreszcie, że rząd brytyjski pod względem gospodarczym dużo stracił wskutek zerwania stosunków, Henderson powołuje się na ogłoszony niedawno raport komitetu anglo-rosyjskiego i wyraża nadzieję, że nawiązanie stosunków da W. Brytanii stosowne korzyści gospodarcze.

W imieniu opozycji konserwatywnej zabrał następnie głos Baldwin, twierdząc, że mimo rzekomej ewolucji

rządu Sowietów w ciągu lat 10, hasło rewolucji wszechświatowej nadal pozostało aktualne. Baldwin zastrzegł się przeciwko przypuszczeniu, jakoby konserwatyści życzyli sobie powrotu caryzmu, ale podkreślał, że stronnictwo jego, nauczone doświadczeniem, nie wierzy, aby bolszewicy wyrzekli się na serio propagandy. Baldwin, cytując stanowisko Kelloga w sprawie stosunku Stanów Zjedn. do Sowietów, uważa, że ze strony W. Brytanii niema powodu do zmiany obecnego stosunku do Sowietów.

Po Baldwinie zabrał głos Lloyd George, który w imieniu liberalów wyraził gorącą aprobatę polityki rządu w sensie nawiązania stosunków ze Sowietami. Jako ar. gent Lloyd George przytoczył fakt, że prawie wszystkie państwa europejskie utrzymują stosunki z Sowietami, nie obawiając się propagandy. Propagandy nie obawiają się nawet państwa sąsiadujące z Rosją, ani Niemcy, którzy posiadają tak silną własną partję komunistyczną. Według Lloyd Georgea najskuteczniejszą propagandą komunizmu jest właśnie zerwanie stosunków, bo pozbawiając kraj korzyści gospodarczych, powiększa się nędzę i bezrobocie. Wreszcie mówca podkreślił, iż należy uczynić wszystko, aby Rosja z powrotem powróciła do normalnych stosunków z resztą Europy, a zwłaszcza, aby wstąpiła do Ligi Narodów, albowiem dopóki to nie nastąpi, nie ma mowy o rozbrojeniu, gdyż w obecnych warunkach niektóre państwa, sąsiadujące z Rosją, jak Polska i Rumunia, nie mogą praktycznie przeprowadzić u siebie rozbrojenia.

Zajścia na uniwersytecie wiedeńskim

Wiedeń 5. 11. (PAT.) Na politechnice wiedeńskiej panował dziś spokój; natomiast przed gmachem uniwersytetu przyszło dziś w południe do starć pomiędzy nacjonalistami a żydami i socjalistami. Zebrani przed rampą uniwersytecką studenci nacjonalisci znieważali czynnie studentów żydów i socjalistów, wychodzących z gmachu uniwersytetu.

Policja, rozpedziła kastetami demonstrantów, którzy wznosili okrzyki na cześć numerus clausus i odśpiewali na zakończenie pieśń „Wacht am Rhein”.

W krainie opium

(Korespondencja własna).

Szyraz, w październiku.

Chociaż opium przywozi się obecnie głównie z Chin, ojczyzną jego jest Persja i jeszcze dzisiaj cztery piąte całej produkcji opium pochodzi z ogromnych pól makowych w okolicy Szyrazu. Tutaj był on produkowany od niepamiętnych czasów i stąd też nadal będzie wywożony, mimo że przeciwko niemu została ogłoszona międzynarodowa krucjata i są wysyłane specjalne komisje, które jednakże jeżdżą głównie do Indji i Chin, gdzie naprawdę prowadzony jest największy handel opium, ale gdzie w rzeczywistości weale się go nie produkuje. Do Persji zaś, właściwej ojczyzny opium, komisje te nie zaglądają, ponieważ kraj ten nie posiada luksusowych hoteli i zabaw jak również tutaj zbyt szybko daloby się stwierdzić, co jest właściwie opium i jak się je wyrabia. A przecież celem komisji jest tylko badanie tej kwestji i w ich własnym interesie leży, aby trwało to jak najdłużej. Prawdziwej walki z opium właściwie niema, ponieważ jest on zbyt cennym artykułem handlu.

W jaki sposób otrzymuje się opium, wie prawie każdy. Mniej znaną rzeczą są rozmiary produkcji tego narkotyku w Persji, gdzie pod koniec czerwca ol-

brzymie pola makowe przekwitają i zamieniają się na tany zielonych kul, wznoszących się na cienkich lodygach. W okresie tym, po zachodzie słońca, na pola makowe wyruszają całe rodziny, uzbrojone w specjalne nożyce, na ostrzach których znajduje się 6—10 głębokich nacięć, gęsto umieszczonych obok siebie. Nożycami temi nacina się główki makowe, z których po pewnym czasie zaczyna się wydobywać biała słodkawa ciecz, która bardzo szybko gęstnieje. Następnego dnia przed wschodem słońca wszyscy ponownie udają się na pola i tam zbierają zastygłe kawałki soku makowego do specjalnych naczyń. Wszystko to musi się odbywać pomiędzy zachodem i wschodem słońca, które mogłoby wysuszyć cenną ciecz i pozbawić ją specjalnej właściwości — narkotyku.

Miseczki przyniesione z pola opróżnia się do większych naczyń a pracy tej pilnują specjaliści dozorczy, ponieważ pokusa ukrycia tego cennego nawet w Persji narkotyku jest bardzo wielka. O wartości handlowej opium może nam dać wyobrażenie chociażby fakt, że z dojrzałej makówki zbiera się zaledwie 4 gramy cieczy, którą w wielkich miedzianych lub mosiężnych kottach wysyła się do miast do hurtowników i eksporterów, którzy sami już przerabiają otrzymane surowiec. Oni też nadają mu formę, w jakiej pojawia się w handlu międzynarodowym.

Dalsze przygotowywanie opium przedstawia się w sposób następujący: Zgęstniały sok makowy układa się na pochylonych rzeszotach, na których się go suszy, aby nie spleśniał, a potem dodaje rozmaite ingredjencje, które konserwują go przez czas dłuższy, zanim dostanie się w ręce indyjskich i chińskich fabrykantów, którzy dzielą go na drobniejsze ilości, nadające się do przemycania do Europy, Ameryki i innych krajów, w których posiada coraz większy zbył. W tym celu specjalnie wykwalifikowani robotnicy ugniatają jeszcze otrzymaną masę, aby wydobyć z niej wszystką wodę i olej poczem odważają i krajają na kawałki, które sprzedaje się po 1 funcie szterla.

Po dalszym suszeniu i wyjęciu z form, przygotowane już ostatecznie opium zawija się w czerwony jedwabny papier, przewiązuje jedwabnym sznurkiem i układa w drewnianych skrzynkach, wyłożonych blachą cynkową, chroniącą przed wilgocią. Poszczególne zaś paczki opium przekłada się słomą makową. Każdą taką skrzynkę obszywa się następnie mokrą skórą ośłą a następnie płótnem. W ten sposób opium przygotowane zostało do odbycia długiego transportu do Chin, drogą okrętową albo karawanową. W tym drugim wypadku dwie skrzynie tworzą ładunek jednego wielbłąda.

Rzecz naturalna, że opium najwięcej jest palone w swej ojczyźnie, w Persji. We wszystkich kawiarniach i palarniach miast perskich unosi się w powietrzu słodka, upajająca woń opium, które pochłania trzecią część ludności tego kraju.

Persja produkuje rocznie do dwóch milionów kg. opium, chociaż zapotrzebowanie jego na cele naukowe i lekarskie wynosi tylko 1 milion.

Porty całego świata są obecnie zarzucone przemycaniem opium, które staje się coraz bardziej używanym narkotykiem, chociaż stałe jego palenie wywołuje straszne wprost skutki. Ludzie, zażywający opium, wskutek utraty apetytu wprost usychają a bezustanne szalone pragnienie czyni z nich nałogowych pijaków. Ludzie ci umierają w bardzo krótkim czasie wskutek zatrucia tym strasznym jadem albo też dostają pomieszenie zmysłów. R. F.

Wręczenie listów uwierzytelniających przez ambasadora W. Brytanii

Warszawa, 5. 11. (PAT.) W dniu 5 bm. o godz. 12 w południe Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku królewskim J. E. sir Williama Erskina, ambasadora Wielkiej Brytanii, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Na dziedzińcu Zamku baon piechoty 36 p. ze sztandarem i muzyką oddał honory wojskowe. W chwili, gdy ambasador wjeżdżał na dziedziniec, muzyka odegrała hymn angielski „God save

the King”. U progu sieni zamkowej dwaj adjutanci Prezydenta Rzplitej, Jurgelewicz i Cielewski, powitali ambasadora i wprowadzili go do pokoi. W sali tronowej na spotkanie ambasadora wyszedł min. spraw zagran. August Zaleski. Prezydent Rzplitej oczekiwał w sali rycerskiej w towarzystwie min. sprawiedl. Carami i min. rolnictwa Niezabytowskiego.

Przemówienie ambasadora Erskine

J. E. ambasador angielski, wprowadzony do sali rycerskiej przez min. spr. zagran. i przedstawiony Prezydentowi Rzplitej przez dyrektora protokołu, wygłosił następujące przemówienie:

Panie Prezydencie! Mam zaszczyt przedstawić W. E. listy, którymi król mój, najlaskawszy władca, raczył akredytować mnie jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego przy Rzeczypospolitej Polskiej. Zaledwie dwa lata upłynęły od czasu, kiedy miałem zaszczyt przybycia do tego kraju jako minister pełnomocny J. Królewskiej Mości, ale czas ten wystarczył mi, aby ocenić wysokie zalety i cnoty narodu polskiego i odczuć głęboką, nigdy nie zawodną kurtuazję i uprzejmość, z którą się wszędzie spotykałem. Jest to więc dla mnie przedmiotem szczególnego dumy i zadowolenia, że zostałem wybrany, aby zająć stanowisko pierwszego ambasadora brytyjskiego, akredytowanego w Polsce od czasów króla Jana Sobieskiego, przed 250 laty.

Od samego początku rząd J. Król. Mości śledził z głębokim i pełnym sympatji zainteresowaniem wysiłki, czynione przez naród polski celem przystosowania się do nowych warunków, wysiłki, których powodzenie musi wywo-

łać podziw wszystkich, którzy mieli zaszczyt przyglądać się im z bliska. Fakt, że w ciągu lat 10 ledwie od chwili odzyskania niepodległości Polski poselstwo polskie w Londynie i poselstwo J. Król. Mości w Warszawie zostały za wspólną zgodą obu rządów podniesione do rangi ambasad, jest wybitniejszym dowodem zdumiewającego postępu, uczynionego przez Polskę w tym krótkim przeciągu czasu i ważnego stanowiska, które zdobyła ona na nowo w rodzinie narodów. Jest to jednocześnie wiele znaczący dowód uczuć przyjaźni i szacunku, które się utrwały pomiędzy obu krajami w ciągu ostatnich lat dziesięciu a przez fakt ten, o czym jestem głęboko przekonany, będą jeszcze bardziej wzmocnione.

Mogę zapewnić W. E., że w mojej nowej roli będę w dalszym ciągu czynił wysiłki, aby popierać rozwój najserdeczniejszych stosunków pomiędzy Polską i imperium brytyjskim i ufam, że W. E. zechce współpracować ze mną w tem zadaniu. Korzystam z tej sytuacji, aby wyrazić serdeczne życzenia osobistej pomyślności zarówno W. E., jak również życzenia dobrobytu i wielkości Rzplitej Polskiej.

Odpowiedź Prezydenta Rzeczypospolitej

Prezydent Rzplitej odpowiedział w słowach następujących:

Panie Ambasadorze! Przyjmując z rąk W. E. listy, które Go akredytują w charakterze ambasadora J. Król. Mości, Króla Wielkiej Brytanii, pragnę przede wszystkim podziękować Państwu najdosłowniejszemu Monarsze za dowód przyjaźni dla naszego kraju, jaki widzę w postanowieniu, aby nadal przy głowie Państwa Polskiego przebywał stale osobisty Jego przedstawiciel w charakterze ambasadora. Z najwyższym też zadowoleniem przyjmuję wyznaczenie na to zaszczytne stanowisko W. E., którego wybitne zalety poznałem przez ubiegły dwuletni okres sprawowania przez Niego misji posła Wielkiej Brytanii w Warszawie.

Jak to słusznie Pan podkreślił, podniesienie równocześnie do rangi ambasad wzajemnych przedstawicielstw dyplomatycznych Polski i W. Brytanii stwierdza ponownie wagę, jaką oba państwa przywiązują do zacieśnienia istniejących szczęśliwie pomiędzy nimi przyjaznych stosunków. Zbliżenie to przyczyni się niewątpliwie do pogłębienia i rozszerzenia współpracy gospodarczej naszych krajów, co zaważy niechybnie na dalszym rozwoju gospodarczym Europy, dążącej we wspólnym wysiłku ekonomicznym naszych narodów do rekonstrukcji równowagi, naruszonej przez długie lata wielkiej wojny. Obejmując nową tę godność, nawiązujesz Pan, Panie Ambasadorze, do wielkich tradycji dawnych ambasad Anglii w

Polsce, odzwierciedlających dobre stosunki, istniejące od dawna pomiędzy naszymi krajami, a których dalszy rozwój dokumentować będzie wspólność ideałów obu państw, które stawiają sobie jako cel pokój i dobrobyt powszechny.

Witając Pana, Panie Ambasadorze, w tym charakterze, w który J. Król. Mość zechciał Go przyoblec, mogę zapewnić W. E. o mojem i rządu Rzeczypospolitej najczystszej poparciu w spełnianiu Jego wysokiej misji.

Po przemówieniu Prezydent Rzeczypospolitej udzielił ambasadorowi prywatnego posłuchania w sali marmurowej.

Po zakończeniu audjencji ambasador odprowadzony został z temi samymi honorami, jak przy przybyciu, poczem orszak uformował się w tym samym porządku, jak poprzednio.

Po zakończeniu uroczystości orszak powrócił do gmachu ambasady.

Aresztowanie defraudanta

Praga, 5. 11. (AW) Wczoraj w nocy aresztowano tu dyrektora Południowo - Wschodniego Banku niemieckiego, Siegfrieda Sauerbrey'a. — Sauerbrey skompromitowany był w bankructwie Frankfurckiego Towarzystwa Ubezpieczeniowego, gdzie zdefraudował około 80 000 marek.

Liczy on lat 29 i prowadził życie nadzwyczajne. W Pradze mieszkał w jakimś małym hotelu, aby nie zwrócić na siebie uwagi.

wewnętrzności sprawila na nim wrażenie amerykańskiego Klondyke, drugą — przeciętną plażę o niewysokim, a nawet wprost prymitywnym zakroju. Zamieszkał w hotelu, gdzie nie było ani zimnej, ani gorącej wody, a służba poruszała się jak muchy w smole — i udawał chwilowego gościa, nie zwracając zupełnie uwagi na ogólne zainteresowanie się wywołane jego osobą.

Nie znał tu nikogo. Panie Kojalłowiczówny jak znieśnacka zjawyły się na jego horyzoncie owego wieczora w restauracji, tak i znikły niepostrzeżenie.

Nie odczuwał też ani potrzeby, ani chęci szukania ich towarzystwa — przeciwnie — wyraźnie unikał zbliżenia się z kimkolwiek. Znajdował się jeszcze w stanie zbyt ciężkiego przygnębienia, oszołomienia, nawet, aby odczuwać jakieś wyraźne potrzeby towarzyskie. Wstrząs po wypadku samochodowym był zbyt silny, ale o tyle nieszkodliwy dla fizycznej strony jego zdrowia, że już dnia następnego

Sauerbrey był ścigany przez władze niemieckie już od dwóch miesięcy.

Władczyni wyspy

Londyn, 5. 11. (AW.) Duddle Bumont, „niekorowana królowa” małej wysepki w kanale La Manche, znana oficjalnie jako „Dame de Cerque”, wychodzi z zamąż za multimilionera amerykańskiego p. Selesion. „Władczyni wyspy” jest chyba jedyną absolutną królową, panującą nad 600 wiernymi poddanymi, którzy płacą bez szemrania podatek podymny.

Pierwszy mąż p. Duddle Bumont zmarł w r. 1918 a z małżeństwa tego pozostało 6 dzieci.

Wybuch wulkanu

Nowy Jork, 11. (Radio.) Jak donoszą z Guatemali, wybuch wulkanu duje się w pełnej akcji, przybiera coraz dużej pełnej akcji, przybiera coraz większe rozmiary. Lawa rozlała się już na przestrzeni kilkunastu kilometrów a położone w pobliżu dwa miasta zostały prawie zupełnie zniszczone. Cześć ludności miała zginąć.

Dotychczas wydobyło 27 ofiar.

Trzęsienie ziemi

Budapeszt, 5. 11. (PAT.) Aparaty seismograficzne budapeszteńskiego obserwatorium astronomicznego zanotowały dziś o godz. 8.54.5 rano trzęsienie ziemi, którego ognisko obliczono na 140 km. od Budapesztu.

Skutki trzęsienia ziemi, które w Budapeszcie trwało 10 minut, dały się odczuć na całym obszarze Węgier.

Usunięcie języka polskiego z kościoła w Mereczu

(KAP) W Mereczu na Litwie Kowieńskiej odbywały się dotąd nabożeństwa po polsku w ten sposób, że co niedzielę czytana była Ewangelja św., a w okresie maja i października odprawiano dodatkowe nabożeństwa, tłumnie uczęszczane przez Polaków. Rozpoczęta przez kowieńską prasę kampanja wydała już swoje owoce, bo oto organ Akcji katolickiej na Litwie Kowieńskiej „Musu laikrasti” („Nasza Gazeta”) z dn. 26. bm. w Nrze 43 donosi, iż proboszcz kościoła w Mereczu po uzyskaniu aprobaty X. Arcybiskupa Skwirieckasa, Metropolity kowieńskiego, skasował dodatkowe nabożeństwa w języku polskim. Miał to nastąpić na skutek prośby parafian-Litwinów, którzy „nie rozumiejąc po polsku”, uważali dodatkowe nabożeństwa polskie za ciężar, „nie do zniesienia”. Obok tego motywu, Litwini kowieńscy, jak zwykle, podają fakt znajomości języka litewskiego przez zamieszkałych tam Polaków.

Nie jest to tryumf ściśle katolickiego ducha.

W ten sposób w Mereczu, sławnym w dawnej Rzeczypospolitej z portu nad Niemnem, pobytu i śmierci króla Władysława IV, którego serce spoczywa w katedrze Wileńskiej, język polski przestał istnieć na ostatniej placówce, jaką jest Kościół, społeczność wszystkich narodów.

Czy zapisałeś się na członka wspierającego Komitetu Floty Narodowej. Wk. adka 1 zł rocznie. Conto P. K. O. 30.

Zapisz się a spełnisz swój obywatelski obowiązek

MIECZYSLAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

63)

Był to stan takiej świadomości i uczucia razem, jakie posiada gracz w karty, kiedy mimowoli stał się trzecim czy czwartym, a nieodzownym partnerem. Odejść nie może, a gracie nie ma ochoty.

Życie człowieka składa się bowiem i z takich fragmentów, kiedy naraz wbrew własnej woli dla jakichś względów pozorów czy widzimisię zgoła mu obcego — narzucona mu zostaje rola statysty.

W takim stanie związania już od tygodnia pozostawał Andrzej. I nie uczynił ani kroku dotąd, aby się z tego wyzwolić. Nie zajął się również przedsiębiorstwem stryja, pozostawiając je samemu sobie. A właściwie na opiece dotychczasowego dyrektora.

Był nim inżynier Otto Nerking, czerwony na twarzy i puciołowaty niemieć szczeciński, który rozporządzał sztabem pięciu dobranych częściowo w Gdańsku, częściowo w Hamburgu swych kolegów, również pochodzenia niemieckiego.

Sztab ten zapewne pracował — jak dotąd, albo też poczynił pracować „odtąd”.

Fakt ten jednak nie wzruszył, ani podniecał na tyle Soplicy, aby się chciał przekonać, czem była praca inżynierów „dotąd”, lub czem mogła stać się „odtąd”.

Takie rozgraniczenie czasu wogóle nie istniało jeszcze dla Andrzeja. Zdawało mu się, że nie wyjechał jeszcze z Ameryki, względnie — że ciągle jest w drodze — że kieruje wszystkim stryj i wie najlepiej, co robi.

Andrzej nie czuł odpowiedzialności, która nań spadała wraz ze śmiercią pana Macieja.

Opuścił Gdańsk i przeniósł się do Gdyni, która jedną stroną swej ze-

wnętrzości sprawila na nim wrażenie amerykańskiego Klondyke, drugą — przeciętną plażę o niewysokim, a nawet wprost prymitywnym zakroju. Zamieszkał w hotelu, gdzie nie było ani zimnej, ani gorącej wody, a służba poruszała się jak muchy w smole — i udawał chwilowego gościa, nie zwracając zupełnie uwagi na ogólne zainteresowanie się wywołane jego osobą.

Nie znał tu nikogo. Panie Kojalłowiczówny jak znieśnacka zjawyły się na jego horyzoncie owego wieczora w restauracji, tak i znikły niepostrzeżenie.

Nie odczuwał też ani potrzeby, ani chęci szukania ich towarzystwa — przeciwnie — wyraźnie unikał zbliżenia się z kimkolwiek. Znajdował się jeszcze w stanie zbyt ciężkiego przygnębienia, oszołomienia, nawet, aby odczuwać jakieś wyraźne potrzeby towarzyskie. Wstrząs po wypadku samochodowym był zbyt silny, ale o tyle nieszkodliwy dla fizycznej strony jego zdrowia, że już dnia następnego

zająć się mógł pogrzebem stryja osobście.

Było ich zaledwie dwóch na świecie z rodziny Sopliców, dwóch ludzi związanych szczerą przyjaźnią i bezgranicznym zaufaniem do siebie wzajem.

Andrzej pozostał nagle sam. Ktośkolwiek by się do niego w tej chwili zbliżył — zrażonyby został chłodem, nieufnością, a nawet wyraźną niechęcią.

Ludzie silni w szczęściu, pobrażliwi są dla swych przyjaciół, w nieszczęściu — nie znoszą ich osłabiającego dotknięcia.

Tylko słaby człowiek potrzebuje oparcia podczas katastrofy. Silny — albo się łamie natychmiast, albo tego jeszcze bardziej.

Soplica należał do gatunku ludzi silnych. W chwili obecnej przeżywał gorączkę wewnętrzną a nieświadomości fermentu.

Tak w spokoju powstała jego szlachetne wino.

(Ciąg dalszy następuje)

KALENDARZYK

Środa, 6 listopada 1929.

Słońce: wschód 6,57; — zachód 16,14; —
— długość dnia 9 godz. 17 min
Księżyc: wschód 12,27; — zachód 18,58; —
— przed pierwszą kwadrą.
Kal. rzk.: Leonard; jutro Engelbert M.
Kal. słow.: Wszechwład; jutro Zytomir.

Zebrań

- Dziś o 18 Tow. Muz. Kolarzy w jadalni
gł. warsztatów;
o 18,30 Ognisko Polek w sali Stow.
Techników. Św. Marcina 21;
o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc”
w Domu Król. Jadwigi;
o 19 Tow. Ogr. Działkowych im. J.
Chociszewskiego w Kas. Obyw., ul.
Marsz. Focha 81;
o 19 Tow. Św. Wacława (Wilda) w sali
parafalnej;
o 19 Zw. Niższ. Funkcj. Państw. i Sa-
morządowych u p. Tomczyka, ulica
Wroniecka 13;
o 19,30 Pozn. Okręg Stowarzyszeń Mło-
dzieży Polskiej (zebr. wszystkich za-
rządów) w lok. okr., pl. Nowomiej-
ski 5;
o 19,30 Sodalicia P. P. Konf. w sali OO
Jezuickich;
o 19,30 „Sokół” (Rataje) w sokoln.;
o 19,30 Tow. Powst. i Woj. (Śród-
mieście) u p. Bayerowej, pl. Bernar-
dynski;
o 19,30 Tow. Śpiewu „Dzwon Zygmun-
ta” (lekcja śpiewu) w salce przy
Farze;
o 19,30 Stow. Młodzieży Polskiej (Boże
Ciało) w ognisku;
o 20 Tow. Mł. Przemysłowców (wydz.
szewski) w lokalu ul. Podgórna 13;
o 20 Tow. Śpiewu „Halka” (Jeżyce) u
p. Kasperkowej, ul. Kraszewskiego
nr. 16;
Jutro o 18 Koło przy O. K. VII. Zw. Pra-
cowników Adm. Wojsk. u p. Jaroc-
kiego;
o 19 Stow. Sport. Wędkarzy u p. Du-
dzińskiego ul. Wroniecka 4;
o 19 Tow. Entomologiczne u p. Jaroc-
kiego, ul. Masztalarska 8a;
o 19 Tow. Kobiet (Wilda) w salce paraf.
o 20 „Sokół” (Śródka) w Domu Kato-
lickim na Śródcie;
o 20 Tow. Uczestn. Powst. (Wilda) u p.
Zawadkowej, Górna Wilda 75;
o 20 Tow. Przemysłowe „Dzwignia”
Łazarz) ul. Marsz. Focha 62;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Tadeusza Grynvalda o godz. 10
po nabożeństwie z kościoła św. Ła-
zarza.

Licytacje

- Dziś o 9,30 Wały Zyg. Starego 6 — bu-
fet;
o 10 ul. Gąsiorowskich 4a — 20 lorek.
rury i płyty cementowe, urządzenie
kuźni oraz warsztatu kłodziejskie-
go, mozaika, urządzenie budowl. i
brukarskie, walec drogowy, 15 wo-
zów roboczych, platformy, samochód,
motocykl z przyczepką 9 K. M.;
o 10 ul. Podgórna 10 — masz. do ko-
piowania, biurko, szafa;
o 10 ul. Umińskiego 9 — szafonierka;
o 10 Wierzbicice 13 — wóz kastowy;
o 11 ul. Wieżowa 10 — fortepian, lu-
stro, biurko, stół, kanapa;
o 11 ul. Łąkowa 21 — fortepian, lustro,
biurko, stół, kanapa;
o 11,30 ul. Kraszewskiego 28 — pięć
stolarski do ogrzewania;
o 12 ul. Małeckiego 27 — kasa do pie-
niędzy, masz. do pisania;
o 12,15 ul. Mickiewicza 28 — szafa,
krzesła, stoliki nocne;
o 13 pl. Wolności 19 — kasy żel. i re-
jestracyjne;
o 14 al. Marcinkowskiego 3 — bufet,
kredens, krzesła;
o 14 ul. Siemiradzkiego 11 — kanapa;
o 16 ul. Rzeczypospolitej 4 — repozy-
torja składowe;
o 17 ul. Kopernika 4 — maszyna do pi-
sania;
Jutro o 10 M. Garbary 5 płaszcze, trykoty,
bielizna, suknie, pończochy;
o 12 Czartoria 1 — masz. do szycia, u-
mywalnia z lustrem;

Teatr Wielki

Dziś — „Aida” — opera Verdiego.

Teatr Polski

Dziś — „Wielki kram”. — Występ Tea-
tru Polskiego z Warszawy z udziałem
Kazimierza Junoszy-Śtepańskiego.

Teatr Nowy

Dziś — Teatr nieczynny z powodu próby
generalnej gł. sztuki Pagnola p. t.
„Pan Topaz”.

Setna konfiskata „Polonii”

W dniu wczorajszym znowu skon-
fiskowano „Polonię” katowicką nr
1827 z data 5 listopada. Powodem zaje-
cia były artykuły „Wspomnienia na
czasie” i „Na tle komunikatu Pata”.
Jest to już setna w ogóle konfiskata
„Polonii” a dziesiąta w ciągu ostatnich
czterech tygodni.

Rozprawa nożowa przy ul. Żydowskiej

Znany awanturnik Ernest Surdyk odniósł bardzo ciężkie rany

Zacięta bójka na noże powstała
wczoraj po południu około godz. 17-tej
na ul. Żydowskiej.

W wyniku krwawych zapasów, w
których brali udział Franciszek Gram-
se i brat jego oraz Ludwik Kaźmierczak
z Chwaliszewa również ze swoim bra-
tem, został ciężko pokaleczony nożem
dwudziestokiloletni robotnik Ernest
Surdyk, zamieszkały przy Podwórz-
ku Barleba 4. Surdykowi zadali napast-
nicy rany klute na szyi i plecach. Po-
nadto Surdyk odniósł ciężką ranę w
brzuchu, wskutek czego w stanie bardzo
ciężkim przewieziono go do lecznicy

miejskiej dla dokonania natychmiasto-
wej operacji.

Surdyk znany jest z wielu awantur.
W swoim czasie rzucił się on na poli-
cjanta, przed kilku dniami w czasie bój-
ki na ul. Wenecjańskiej uciekł na wi-
dok zbliżającego się patrolu policyjnego
na brzeg Warty i przepłynął rzekę
wraz z drugim godnym siebie towarzy-
szem a w sobotę poranił nożem za-
mieszkałego przy ul. Kościelnej 7 Ery-
ka Fellenberga.

Być może, że wczorajsze pokłócie
Surdyka jest zemstą pobitych przez
niego kompanów. (k)

Druga wystawa w Poznaniu

O charakterze i znaczeniu Międzynarodowej Wystawy
Komunikacji i Turystyki

Jeszcze w tym czasie, gdy zachwyca-
liśmy się wspaniałością Wystawy Kra-
jowej a do jej zamknięcia było jeszcze
kilka tygodni powstała myśl zorganizowa-
nia nowego pokazu dorobku naszego
specjalnie i wyłącznie w dwóch dzie-
dzinach, a mianowicie: komunikacji i
turystyce. Charakter tej wystawy różnił
się będzie od P. W. K. tem, że, jak już
w projekcie przewidziano, wezmą w
niej również udział obce państwa i ob-
cy przemysł komunikacyjny i turystycz-
ny. Myślą przewodnią tej wystawy ma
być porównanie przemysłu krajowego
z zagranicznym. I chociaż projekt ten,
streszczający się w szlachetnej konku-
rencji z wyrobami obcymi, na pierwszy
rzut oka wydaje się ryzykowny — w re-
zultacie nietylko nie jest groźny, lecz
nawet wcale szczęśliwy. Rozpanoszone
w zastraszający wprost sposób objaw
chwalenia i szumnego reklamowania
wszystkiego, co obce, dotkliwie daje się
we znaki, wypierając w każdej dziedzi-
nie wyrób krajowy. Wystawa Komuni-
kacji i Turystyki da więc sposobność
porównania chociaż tylko w dwu dzie-
dzinach przemysłu krajowego z obcym,
który często niesłusznie cieszy się u nas
lepszą opinią niż rodzimy. Na zdema-
skowaniu tej szumnej i lichwej reklamy
powinno nam wszystkim zależeć, a przy-
szła wystawa w Poznaniu będzie pier-
wszą w całym tego słowa znaczeniu
realną inicjatywą w kierunku wypar-
cia wyrobów zagranicznych. Coprawda
polski rynek odbiorczy przemysłu ko-
munikacyjnego jest jeszcze słaby, ale
śmiało się może już zmierzyć z zagrani-
cą, co wypaść winno na naszą korzyść.

Realizacja myśli zorganizowania
Międzynarodowej Wystawy Komuni-
kacji i Turystyki zaczyna szybko kroczyć
naprzód. Nie tak dawno jeszcze człon-
kowie komitetu organizacyjnego wy-
stawy udali się do Prezydenta Rzplitej
z prośbą o przyjęcie protektoratu, co też
uzyskano. Na miejscu czyni się już róż-
ne przygotowania. Założono biura, w
których otrzymać można informacje co
do cen stoisk i rozległości terenów wy-
stawowych. Biuro to mieści się w daw-
niejszym gmachu dyr. P. W. K. przy ul.
Marsz. Focha 18. Z tego wszystkiego
wynika, że urządzenie wystawy zostało
zdecydowane.

W lipcu 1930 r. zbiera się najpierw
w Warszawie, a potem w Poznaniu
światowy kongres Związku przedsię-
wzięciw komunikacyjnych, w którym
wezmą udział reprezentanci 3000
przedsiębiorstw, należących do rząd-
ów, gmin, samorządów prowincjo-
nalnych i t. d. Delegacji ci, przewa-
żnie fachowcy swego działu, są radca-
mi technicznymi departamentu zaku-
pu przedsiębiorstw na kongresie re-
prezentowanych, a roczne zakupy, u-
skutekczane przez delegatów tych
kongresów, które odbywają się co dwa
lata (ostatni odbył się w Rzymie w
r. 1928) sięgają poważnej sumy trans-
akcyjnej 2000 milj. dolarów. Kongres
ten reprezentuje rynek odbiorczy
przemysłu komunikacyjnego całego
świata. Realne i tak doniosłe wyniki
tych kongresów przyciągają ku sobie
uwagę producentów gałęzi przemy-
słu, zainteresowanego komunikacją.

Z tej właśnie okazji odbyć się ma
w Poznaniu w lipcu przyszłego roku
Międzynarodowa Wystawa Komuni-
kacji i Turystyki. Doniosłość takiej
wystawy dla Polski absolutnie nie
wymaga przekonywujących komenta-
rów. Jasną wszakże jest rzeczą dla
każdego z poważniejszych producentów
komunikacji, że pokazanie swych wy-
robów na przyszłej Międzynarodowej
Wystawie w Poznaniu przed areopa-
giem fachowców, reprezentujących
światowy rynek w tej dziedzinie, da
w swym wyniku producentom nie-

zwykle korzyści moralne i materialne.
Dla producentów zaś zagranicznych
doniosła wartość udziału w wystawie
komunikacyjno - turystycznej nie wy-
maga wyjaśnień i słów zachęty, są
oni bowiem przeświadczeni, że udział
ich w tej wystawie odniesie niewspół-
mierne w porównaniu z wydatkami
korzyści, gdyż rynek polski przedsta-
wia z roku na rok wzrastającą war-
tość.

Wystawa ta o charakterze facho-
wym, specjalnym i poważnym, obli-
czona jest tylko na publiczność ściśle
fachową, a mianowicie: inżynierów,
finansistów, fabrykantów, kupców,
hotelarzy, przedstawicieli zdrojowisk
i t. p.

Zgodnie z powyższem założeniem.
Międzynarodową Wystawę Komuni-
kacji i Turystyki podzielono na trzy od-
rębne sekcje, a mianowicie: 1) automo-
bilową, 2) komunikacji ogólnej i 3) tu-
rystyczną. Wystawa, jak już wiadomo,
trwać będzie od 6 lipca do 10 sierpnia
1930 r.

Do bliższych szczegółów przyszło-
rocznej wystawy w Poznaniu powróci-
my jeszcze niejednokrotnie, ale już dziś
podkreślamy znaczenie jej dla polskich
wytwórców i konsumentów naszego
przemysłu w dziale techniki komuni-
kacyjnej. (tr.)

Akademja

ku czci św. Wacława

Wczoraj wieczorem w sali Modrzew-
skiego (Collegium Minus) odbyła się u-
roczysta akademja ku czci patrona Cze-
chosłowacji św. Wacława, urządzona
z powodu tysiąclecia jego śmierci przez
zarząd Towarzystwa Słowiańskiego w
Poznaniu.

Akademja, na którą przybyło około
100 osób z profesorami uniwersytetu na
czele, rozpoczęta została hymnem cze-
skim i słowackim, odpiewanym przez
chór „Hasło” pod batutą prof. Kwaśni-
ka. Następnie krótkie słowo wstępne
wygłosił, zamiast chorego prof. Ułaszy-
na, b. kurator Stein, poczem przemówił
prof. dr. K. Tymieniecki na temat „Zna-
czenie dziełowe św. Wacława”.

Uroczystość zakończyła piękna de-
klamacja sekr. konsulatu czeskosłowac-
kiego p. Szponara. (k)

Aresztowanie włamywaczy

W dochodzeniach, prowadzonych w
związku z włamaniem do pałaców w
Marcinkowie w pow. mogileńskim (wła-
sność p. Jaczyńskiego) i w Kobylnikach
w pow. strzelińskim (własność p. Wil-
lamowitza), ustalono już przypuszczal-
nych sprawców kradzieży. Pod zarzu-
tem włamania aresztowano Józefa Je-
drysiaka false Kanarka oraz Władysła-
wa Ignacego i Zuzannę Szlaskich z
Żyrardowa jako paserów.

W celu wyjaśnienia sprawy prowa-
dzi się dalsze dochodzenia. (k)

Z karczmy pod samochód, ze szpitala do aresztu

Z pewnej restauracji na Wielkich
Garbarach wyszedł wczoraj w „różo-
wym” humorze zamieszkały przy ul.
Wielkiej 12 Bolesław K. Pod wpły-
wem alkoholu pijany wszedł pod ja-
dący względnie powoli samochód
P Z nr. 40 850, wskutek czego doznał
poranień na głowie i odarcia skóry
Nieprzytomnego przewieziono do lecz-
nicy miejskiej celem nałożenia opa-
trunku.

„Zagazowanie” było jednak tak
ciężkie, iż nawet lekarz nie mógł go

przywrócić do przytomności. W oba-
wie więc, aby powyższa historia się
nie powtórzyła, pijany Bolesław po-
wędrował ze szpitala do aresztu poli-
cyjnego, gdzie dopiero wytrzeźwiał.

Ostatecznym epilogiem tego zajścia
będzie podobno sprawa przeciwko p.
Bolesławowi o lekkomyślne spowodowa-
nie wypadku. (k)

Pożar w Izbie Skarbowej

Dzisiaj krótko po północy wybuchł
ogień w piwnicach Wielkopolskiej Izby
Skarbowej od strony Wałów Zygmunta
Augusta.

Z nieustalonej narazie przyczyny za-
palili się skrzynie drewniane. Ogień
zauważono jednak wcześniej i straż po-
żarna stłumiła go w zarodku przy po-
mocy ręcznej sikawki. (k)

Echa tajemniczego zabójstwa

Jak już donosiliśmy, na dworcu ko-
lejowym w Miejskiej Górze, został za-
strzelony przy wybieraniu wyłoków z
wagonu robotnik Stanisław Kryś. Po-
czątkowo przypuszczano, że Kryś za-
pał na gorącym uczynku kradzieży
stróż fabryczny. Obecnie jednak nasu-
nęło się podejrzenie, iż strzelającym
był Walenty Stępiak z Sarnowy, któ-
rego widział w krytycznej chwili pe-
wien robotnik kolejowy.

Wobec silnych poszlak Stępiaka
aresztowano i odstawiono do więzienia
sądowego w Rawiczu. (k)

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogo-
dy na dzień dzisiejszy:

Rano pochmurno lub mglisto. W
ciągu dnia przejaśnienia. Na północy
przeważnie pochmurno z możliwością
deszczu. Chłodno, nocą przymrozki.
Słabe, nad morzem umiarkowane wia-
try południowo - zachodnie i zachodnie.

WIADOMOŚCI POTOCZNE Z WIELKOPOLSKI

— **Bydgoszcz.** (Okradziony w restau-
racji.) W pewnej restauracji bydgoskiej
okradziono w tych dniach na sumę 1800
zł właściciela majątku Buczni w powiecie
świeckim p. Alfreda Geiba. W wyniku
natychmiastowych dochodów wysłędzone
sprawców kradzieży w osobach 19-letniej
Marty Czerskiej i 26-letniej Antoniny Bo-
rzychowskiej z Bydgoszczy, które odstawio-
no do miejscowego więzienia sądowego.

— (Kradzież z włamaniem.) Nieznani
sprawcy włamali się do składnicy p. Józ-
efa Kocikowskiego przy ul. Kaszubskiej 6,
i skradli jedwabie, oraz trykoty, wartości
około 3 tys. zł. (k)

— **Koronowo.** (Z Rady miejskiej.) —
Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej
uchwalono m. in. zaciągnięcie krótkoter-
minowej pożyczki z miejscowej P. K. O. —
Przyjęto do wiadomości sprawozdanie ko-
misji rewizyjnej kas miejskich i udzielono
kasie i magistratowi absolutorjum. (fj)

— **Owińska.** (Dzień Misyjny i Dzień
Katolicki.) Ruchliwe życie katolickie pa-
rafii tutejszej stało w ubiegłe dwie nie-
dziele pod znakiem misyj. Misji wśród
pogan były poświęcone nabożeństwa i
kazania w tutejszym kościele dnia 20 ub.
m. Dzięki ofiarnej współpracy młodzieży
odbyła się piękna wieczornica misyjna z
przemówieniem p. Malczewskiego i z
przedstawieniem teatraln. p. t. „Krwawy
siew”. Idea misyj wewnętrznych znała
swoją wyraz w uroczystościach święta
Chrystusa Króla. Na program interesu-
jącej wieczornicy złożył się referat p. dr.
Smólskiego i dramat „Rycerze Chrystusa
Króla”.

— **Ostrzeszów.** (Z życia nauczyciel-
skiego.) Na ostatnim zebraniu Koła
Chrześc. Nar. Nauczycielstwa uchwalono
jednomyślnie na następem zebraniu uc-
cić seniora nauczycielstwa powiatu p. Mę-
dlewskiego, długoletniego kierownika
szkoły w Siedlikowie, który po 55 latach
służby przeszedł w zasłużony stan spo-
czynku. Poza tem poświęcono zebranie
to serbnemu jubileuszowi pracy poetyck-
kiej ks. Ewarysta Nawrowskiego w Ma-
drych, którego życie i działalność literac-
ką przedstawił w obszernym referacie wi-
ceprezes, kończąc gorącym życzeniem, by
znakomity poeta doczekał się złotego ju-
bileuszu swej pracy. (pw)

Z POMORZA

— **Toruń.** (45 pożarów wskutek gro-
mu.) W Pom. Stow. Ubezpieczeń zgłoszo-
no w wrześniu ogółem 101 pożarów. W
45 wypadkach ogień powstał wskutek u-
derzenia pioruna. Jak na wrzesień cyfra
niezwykle wysoka. Podpalenie stwierdzo-
no w 15 wypadkach. Reszta powstała
wskutek wadliwej budowy kominów, nie-
ostrożność itd. Ogólna szkoda wynosi
655 922 zł. (x)

